

Biwak 1. Drużyny Rawskiej w Żelechlinku

Wpisany przez Marcin Jarzębski
wtorek, 22 stycznia 2019 07:54

Na biwaku 17-18 listopada zastępy wcieliły się w role specjalnych grup operacyjnych wysłanych przez królestwa Gondoru, Rohanu, Elfów i Krasnoludów. Ich zadaniem była inwestygacja sprawy zniknięcia Bilbo Bagginsa i pozostałych hobbitów. W tym celu wszyscy z samego rana przybyli do Shire. Zaginięcia zaginięciami, ale najpierw trzeba dobrze zjeść. Dlatego pierwszym punktem biwaku było "śniadanie w Shire". Grupa miejscowych hobbitów (tymczasowo szefowie i zastępowi ;)) próbowała przysmaków przygotowanych przez przybyszy z innych krain. Tutaj w zaciętej rywalizacji zwyciężyła grupa z Gondoru (zastęp Sowa), który poczęstował hobbitów między innymi bardzo smacznymi jajkami sadzonymi w papryce.

Po przyjemnościach i powitaniach nadszedł czas na obowiązki. Elficki posterunek przysłał do Shire raport o hobbitach przemierzających Stary Las. Raport należało przetłumaczyć z run elfickich (nieoczywisty alfabet Morse'a) na nasze, a następnie zapisać w runach krasnoludzkich i wysłać do dalszego posterunku, aby przekazać informację. Jednak krasnoludy niechętnie dzielą się swoimi sekretami, toteż ich alfabet trzeba było najpierw zdobyć litera po literze. Jak się okazało, kilku najstarszych hobbitów miało w swoich biblioteczkach bardzo pomocne w tej kwestii księgi. Hobbitci potrzebowali jednak pomocy - jednemu połamano się drabina i potrzebował nowej (wiązanie żerdeń na krzyż), drugi zadławił się na oczach gości (pierwsza pomoc przy zadławieniach), a trzeci zostawił w trawie kilka przedmiotów i nie mógł ich później znaleźć ze względu na chorobę wzroku - przekazał informacje o ich przybliżonym położeniu przy pomocy azymutu. Z wyzwaniem gry najlepiej poradził sobie zastęp Niedźwiedź ;)

Wieczorem nadszedł czas na adorację Najświętszego Sakramentu (umożliwił nam ją ks. Sebastian Werra). Każdy z chłopców przygotowujących się do złożenia przyrzeczenia wybrał i poprowadził jedną pieśń. Przed snem zagraliśmy jeszcze towarzyski turniej w nogę na hali. Na późnowieczorną radę dołączył do nas nasz duszpasterz, ks. Paweł Olszewski, i pomagał nam w podejmowaniu kluczowych decyzji.

Nad ranem zrobiliśmy siódemeczkę (7 minut na ubranie, spakowanie plecaków i ustawienie się przy wyjściu), a potem uczestniczyliśmy wspólnie w niedzielnej mszy św. w Żelechlinku.